

Jan Mazur *OSPPE*

ETYCZNE PRZESŁANKI ZMAGAŃ O STATUS POLSKI W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE

Proces integracji europejskiej należy dziś do problemów najbardziej absorbujących życie polityczne i gospodarcze w Polsce. Nie pozostaje on bez istotnego znaczenia także na płaszczyźnie moralności społecznej. Wydaje się, iż w publicznej dyskusji na ten temat, która nierzadko przybiera charakter sporu, istnieje wiele uproszczonych schematów myślowych, domagających się wyjaśnienia. Jednym z takich wadliwych schematów czy raczej zbitek myślowych jest zbyt jednostronne pojmowanie tożsamości Europy. Jednakże największym uproszczeniem czy wręcz zakłamaniem ideologicznym jest pojmowanie integracji w kategoriach konkretnych, „jedynie słusznych” struktur organizacyjnych Europy. Nie są to problemy jedyne, choć na ich przykładzie wystarczająco można uświadomić sobie całą złożoność moralnych przesłanek zmagania o status Polski w integrującej się Europie.

1. Konieczność dialogu

Dotychczasowa dyskusja na temat integracji Europy w zasadzie sprowadza się do takiej wizji, która za podstawę zjednoczenia przyjmuje istniejące struktury Unii Europejskiej. Jednakże ta właśnie idea integracji, demonstrowana przez Unię Europejską, budzi powszechne kontrowersje. Niemniej w społecznym dialogu, wspieranym przez wpływowe środki masowej informacji idea ta ma zdecydowanie uprzywilejowaną pozycję. Jej zwolennicy uprawiają jednostronną propagandę, wykorzystując pod

tym względem publiczne, w tym również państwowe, tylko im dostępne środki.

Wydaje się, że w debacie, głównie medialnej, nad integracją Polski z Unią Europejską konieczne jest założenie, iż wszystkie strony zainteresowane są rozwiązaniami obiektywnie korzystnymi dla Polski i dla Europy, i to dla takiej Europy, która byłaby zdolna realizować wspólne dobro wszystkich narodów uczestniczących w procesie zjednoczenia. Niestety, w wielu wpływowych środowiskach, zwłaszcza tych, które z entuzjazmem zaangażowały się w proces integracji, nie widać, aby znajdowały zrozumienie dla wspomnianej przesłanki. Dobro Polski usiłują podporządkować dobru Unii Europejskiej, tłumacząc to racjami niewiele mającymi wspólnego z argumentacją merytoryczną. Ich uzasadnienia nierzadko mają charakter demagogiczny.

Trudne do uzasadnienia jest na przykład twierdzenie, że przeciwnicy integracji są anty-europejscy. Osią podziału nie jest stosunek do idei jedności na kontynencie europejskim, lecz istota różnicy poglądów dotyczących Unii Europejskiej, którą ostatecznie nie sposób utożsamiać z samą Europą. Niestety, większość wpływowych polityków stawia znak równości pomiędzy ideą integracji Europy a wysiłkami jej scalania w ramach struktur Unii Europejskiej. Jest to niedopuszczalne nadużycie propagandowe.

W związku z powyższym w rzetelnej dyskusji nad przystąpieniem Polski do struktur unijnych, trzeba uświadomić sobie, że niechęć do Unii wcale nie musi oznaczać sprzeciwu wobec idei zjednoczonej Europy. Co więcej, entuzjazm wobec działań i zamierzeń unijnych za wszelką cenę, bez względu na promowane przez nią idee i wartości, może oznaczać sprzeniewierzenie się autentycznemu dobru Europy czy zanegowanie jej tożsamości. Dlatego rozważając sprawę miejsca Polski w Unii Europejskiej, warto zwrócić uwagę na argumenty zarówno zwolenników jak i przeciwników trwającego procesu integracji.

2. Aplauz zwolenników

W wypowiedziach entuzjastów czy nawet tylko zwolenników włączenia Polski w struktury Unii Europejskiej trudno doszukać się wielu przekonujących, wyważonych, opartych na rzetelnych przesłankach uzasadnień. Na ogół używa się haseł czy sloganów, których wartość merytoryczna jest wątpliwa. Nie towarzyszą im rzeczowe uzasadnienia. Co

więcej, hasła te bardzo często pozostają w sprzeczności z faktami i powszechnie obserwowaną praktyką. A oto ważniejsze z nich, które zwolennicy integracji wysuwają najczęściej, głównie na forum propagandy medialnej:

1. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej jest jedynym słusznym rozwiązaniem, dla którego nie istnieje żadna sensowna alternatywa; owszem jedyną alternatywą jest „status Białorusi”;

2. Polska odniesie z integracji korzyści podobne do tych, które odniosły inne kraje, takie np. jak Hiszpania, Portugalia, Grecja czy Irlandia;

3. Wejście Polski w struktury unijne stworzy Polakom możliwości osiedlania się i pracy we wszystkich krajach członkowskich;

4. Stabilna i silna Unia Europejska położy kres konfliktom, którymi Europa była doświadczana przez całe wieki;

5. Obawy związane z wstąpieniem do Unii wynikają z braku rozoznania sytuacji; przeciwnikami integracji są na ogół ci wszyscy, którzy są nie doinformowani bądź też nie potrafią odejść od myślenia przenikniętego duchem nacjonalizmu;

6. To prawda, że integracja pociąga za sobą koszty, domagające się pewnych ofiar ze strony państw ubiegających się o członkostwo, ale nie może być odwrotu od procesu integracji, gdyż groziłoby to katastrofą ekonomiczną.

Zaprezentowane argumenty brzmią w pewnym sensie atrakcyjnie, budzą nadzieję na obiecaną lepszą, choć bliżej nieokreśloną przyszłość. Mają wszakże poważny mankament, którego nie sposób nie zauważyć. Odwołują się do z góry przyjętej ideologii, unikając konfrontacji z faktami, składającymi się na praktykę procesu integracji.

Jako przykład można podać często powtarzaną anty-tezę, którą straszy się oponentów, jakoby „alternatywą dla Polski poza Unią Europejską była pozycja Białorusi”. Zapomina się wszakże o takich państwach, jak Norwegia czy Szwajcaria, które do Unii nie należą, a ich statusu w Europie należałoby Polsce tylko życzyć. Polska wcale nie ma gorszych możliwości samodzielnego rozwoju niż tamte kraje. Prawdą jest, że Szwajcaria posiada banki a Norwegia bogate złoża ropy naftowej. Polska jednak ma inne, również silne atuty w postaci: żyznej ziemi, licznych bogactw naturalnych, przedsiębiorczego potencjału ludzkiego i niezwykle dogodnego położenia strategicznego w Europie. W tym świetle posługiwanie się statusem Białorusi jako ostrzegawczym, zniechęcającym przykładem świadczy jedynie o braku wyobraźni politycznej u tych, którzy ten przykład wybierają.

3. Obawy przeciwników

Argumenty zwolenników wyraźnie tracą na sile wówczas, kiedy porówna się je z argumentami przeciwników wejścia Polski do Unii Europejskiej. Trzeba przyznać, iż zastrzeżenia wysuwane przez przeciwników opierają się na wnioskach wypływających z obserwacji dotychczasowych działań na forum unijnym. Być może, iż towarzyszą im nadmierne lęki czy fobie, tym niemniej ich mocną stroną jest odwołanie się właśnie do szeroko rozumianej praktyki procesu integracyjnego.

W sumie argumenty te można ująć w następujące punkty:

1. W swojej dotychczasowej praktyce politycznej i ekonomicznej Unia Europejska nie poradziła sobie z większością najważniejszych problemów ludzkości, które stanowią poważne obciążenie współczesnej cywilizacji;

2. Oparcie struktur unijnych na gigantycznym systemie biurokracji o tendencjach dalszego rozrostu, nie budzi optymistycznych prognoz dla państw członkowskich;

3. Struktury Unii Europejskiej z zasady są korupcjogenne i nie poddają się kontroli społecznej;

4. Gospodarka unijna na szczeblu centralnym nie tworzy żadnych zysków, a raczej wykazuje tendencje do marnotrawstwa finansów, pochodzących głównie ze składek państw członkowskich;

5. Urzędnicy (komisarze) unijni prowadzą do szkodliwej unifikacji czy standaryzacji kultury, obyczajów i produkcji, co w konsekwencji stanowi groźbę realizacji nowego totalitaryzmu, opartego na technokratycznych strukturach;

6. Narzucany unijny model rolnictwa, promujący produkty rolne nie spełniające podstawowych wymogów ekologii, jest szkodliwy i niebezpieczny;

7. Unia Europejska promuje wartości antychrześcijańskie, np. wprowadzanie relatywizmu moralnego i propagowanie obyczajów należących do kręgu kultury śmierci;

8. Praktyka prawna i polityczna Unii Europejskiej prowadzi do degeneracji ustroju demokratycznego, czego rezultatem jest masowa rezygnacja obywateli państw członkowskich z udziału w fikcji procedur demokratycznych;

9. Unia Europejska nie uwzględnia wspólnego dobra wszystkich członków, lecz w swoich działaniach opiera się na doraźnym godzeniu interesów między najsilniejszymi.

Odnosnie do ostatniego punktu warto zauważyć, iż zgodnie z tomistyczną koncepcją społeczeństwa, brak jasno uświadomionego celu w postaci dobra wspólnego powoduje zmierzch każdej grupy społecznej, dla której dobro to jest racją istnienia. W tym świetle Unia Europejska wydaje się nie mieć przyszłości, gdyż nie jest budowana w jedności uwarunkowanej wspólnym interesem wszystkich państw członkowskich.

4. Propozycja alternatywy

W dyskusji nad procesem wchodzenia Polski w struktury Unii Europejskiej nie da się uparcie podtrzymywać dwóch przeciwstawnych koncepcji. Argumenty przeciwników zdają się wystarczająco podważać sens przystąpienia Polski do Unii na obecnie negocjowanych warunkach. Z drugiej strony Polska nie może być krajem zupełnie obcym w stosunku do Unii z uwagi na tradycyjne więzy łączące ją z kontynentem europejskim. Jednakże nie można też bezkrytycznie przyjmować wszystkich argumentów zwolenników, bo – jak już była o tym mowa – są one zbyt zideologizowane. W tej sytuacji bardzo przekonująco brzmi postulat wielu krytycznych badaczy problematyki unijnej czy integracyjnej, np. prof. Rafała Brody z Krakowa, proponujący przyjęcie w negocjacjach następującej przesłanki wyjściowej, którą można by uznać za fundamentalną: „Polska dla Europy jest tak ważnym krajem, że zjednoczona Europa nie może się bez niego obyć”

Prawdziwość i realizm tej przesłanki wynika z racji strategicznych i całej spuścizny historycznej i kulturowej Polski. Jest to kraj tak duży terytorialnie i ludnościowo, obfitujący w bogactwa naturalne, a ponadto tak centralnie i strategicznie położony, że żadna wersja zjednoczonej Europy nie może dopuszczać do pozostawienia go jako zewnętrznej, samodzielnej enklawy. Już sam ten fakt daje możliwość wyjątkowej pozycji i może stanowić niemałą, komfortową wręcz siłę przebicia w dialogu zjednoczonym.

W sumie rozważana przesłanka posiada swoje mocne strony na tyle, iż może być zaakceptowana i uznana przez wszystkich zainteresowanych integracją. Otwiera ona zupełnie nowe perspektywy, których uwzględnienie daje szansę przełamania dotychczasowej sytuacji negocjacyjnej, wy-

jątkowo niekorzystnej dla Polski. Czas nagli, albowiem już w okresie przygotowawczym wydać wyraźne zjawiska, świadczące o dewastacji polskiego przemysłu i rolnictwa na rzecz dostosowania całej ekonomii do nie zawsze mających racjonalne uzasadnienie tzw. standardów Unii Europejskiej.

Wymowny pod tym względem jest chociażby raport ministra gospodarki Jacka Piechoty z 29 grudnia 2001 r., skierowany do marszałka Sejmu RP w sprawie bilansu handlowego między Polską a Unią Europejską. Jego szczegółowa analiza dowodzi, że w latach 1992-2000 na skutek wymiany handlowej „Polska straciła, a Unia Europejska zyskała” Na podstawie obserwacji obecnego stanu gospodarki trudno prognozować zmianę na korzyść Polski, a raczej trzeba liczyć się z pogłębianiem się procesu permanentnych strat. Dlatego radykalna, rewolucyjna wręcz zmiana w stosunku do dotychczasowego podejścia w negocjacjach unijnych musi być postrzegana w kategoriach racji stanu, która ma swoje najgłębsze uzasadnienie w dobru wspólnym Polaków, pozostającym w logicznym i merytorycznym sprzężeniu z dobrem Europy i świata.

5. Głos hierarchii kościelnej

Jest rzeczą zrozumiałą, iż Kościół katolicki z wielkim zainteresowaniem śledzi proces integracji europejskiej. Czyni to przede wszystkim z racji ewangelizacyjnych, gdyż cele przyświecające idei zjednoczenia mogą być w znacznej mierze zbieżne z nadprzyrodzoną misją Kościoła. Jan Paweł II wielokrotnie wypowiedział się na ten temat, akcentując jedność Europy budowanej w oparciu o wspólnotę Ducha. Nie ulega wątpliwości, że Papież zawsze ma na myśli całe chrześcijańskie dziedzictwo Europy, do którego w procesie integracji należy się odwołać jako do swego rodzaju fundamentu. W przekonaniu Jana Pawła II, żaden inny, alternatywny fundament po prostu nie istnieje. Dlatego wypowiedzi papieskie pod tym względem są naznaczone charakterystyczną precyzją, dzięki której można jasno odróżnić nauczanie na temat integracji europejskiej od wypowiedzi w sprawie Unii Europejskiej.

Wspomniane rozgraniczenie pojęć Papież konsekwentnie stosuje w swoim nauczaniu pastoralnym. Zawsze opowiada się on za integracją Europy. Odnośnie zaś do samej Unii Europejskiej nigdy nie wypowiedział słów bezwarunkowego poparcia, lecz nie szczędzi okazji, by jej strukturom stawiać jasne wymagania moralne. Dopiero od ich spełnienia uzależ-

nione jest pełne poparcie, które musi przecież pozostawać w zgodzie z ewangelizacyjną praktyką Kościoła. To prawda, że Papież widzi racje polityczne i gospodarcze jedności Polski w ramach Unii, ale uzależnia je od poszanowania przez jej gremia kierownicze podstawowych praw, zasad i wartości o charakterze etycznym.

Niezwykle cenna pod tym względem jest uwaga Jana Pawła II zawarta w wywiadzie, którego polski przekład ukazał się w „L'Osservatore Romano” w 1994 roku. Papież powiedział wówczas dziennikarzowi włoskiemu i deputowanemu do Parlamentu Europejskiego, Janowi Gawrońskiemu, że współcześni politycy „nazbyt ograniczyli swoje pole widzenia, podczas gdy ojcowie-założyciele (Monet, Adenauer, Schumann, De Gasperi – przyp. JM) mieli wizję dalekosiężną, pełną, integralną. Nie myśleli o jedności jedynie w kategoriach ekonomicznych i politycznych, ale również kulturalnych i duchowych. Dziś odnoszę wrażenie, że wszystko sprowadzono do wymiaru ekonomicznego. W tej sytuacji Kościół i Papież wraz z biskupami stają wobec wielkiego zadania i trudnego wyzwania: obrona i uwydatnienie innych wymiarów i innych wartości, częstokroć zapomnianych. Jest to bardzo trudne przesłanie, którego nie wszyscy chcą słuchać, a wśród tych, którzy go słuchają, nie wszyscy traktują je poważnie”

Trzeba zatem podkreślić raz jeszcze to, iż sama zasada integracji Europy cieszy się zdecydowanym poparciem Jana Pawła II. Natomiast struktury Unii Europejskiej stanowią kwestię otwartą. Ich kwalifikacja moralna uzależniona jest od spełnienia pewnych oczywistych z punktu widzenia wiary i moralności chrześcijańskiej – warunków, zawartych w przesłaniu, którego „nie wszyscy chcą słuchać”

Odwołując się do papieskiego nauczania na ten temat, nie można więc używać zamiennie pojęć „Unia Europejska” i „zjednoczona Europa”. Zintegrowanie Europy wcale nie musi oznaczać integracji w ramach Unii Europejskiej. Niestety, często nadużywa się wypowiedzi papieskich. Jego wezwanie do zjednoczenia Europy próbuje się utożsamiać z poparciem dla struktur Unii Europejskiej. Błąd ten nierzadko przytrafia się nawet niektórym oficjalnym przedstawicielom Kościoła katolickiego w Polsce.

W ów dialog „integracyjny” znacząco wpisał się list pasterski wydany przez 316. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski w dniu 21 marca 2002 roku. Dokument ten zawiera jasno sformułowane duchowe *principia*, które Kościół uważa za niezbywalne w dyskusji nad kształtem integracji w ramach Unii Europejskiej. Należą do nich takie kwestie, jak:

1. Poszanowanie fundamentalnego prawa do życia każdego człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci;

2. Respektowanie praw małżeństwa jako trwałego związku mężczyzny i kobiety;
3. Uznanie rodziny za podstawową komórkę społeczeństwa z wszystkimi przysługującymi jej prawami;
4. Zagwarantowanie statusu prawnego Kościołowi i innym wspólnotom religijnym przez ustawodawstwo unijne; wolność sumienia winna się odnosić nie tylko do poszczególnych obywateli, ale także do całych wspólnot.

Wyrażając uznanie dla idei zjednoczonej Europy, zainicjowanej z inspiracji chrześcijańskiej przez polityków takich jak: Alcide De Gasperi, Robert Schumann czy Konrad Adenauer, biskupi polscy wezwali „wszystkie strony do wytrwałego dialogu” Przy tej okazji uznali zasadność pojawiających się obaw, dotyczących szczególnie postępującego procesu laicyzacji, mentalności i polityki konsumpcyjnej i związanego z nimi indyferentyzmu religijnego, który nierzadko prowadzi „do upowszechniania się stylu życia jak gdyby Boga nie było”

Wiceprzewodniczący Konferencji, arcybiskup Józef Michalik komentując list pasterski na łamach tygodnika „Niedziela”, stwierdził: „Ostatnie denuncjacje prasowe o zamiarach zrównania praw konkubentów i par homoseksualnych, liberalizacji ustawy antyaborcyjnej, ograbienie matek z przynależnych im praw do wynagradzanej, dłuższej opieki nad narodzonym dzieckiem napawają niepokojem. Ów brak szczerości w inicjowaniu tych akcji rodzi uzasadniony niepokój u wielu ludzi (...). Nie można zatem udawać, że nie ma niebezpieczeństw. Społeczeństwo ma prawo te wątpliwości znać i wolno je nagłaśniać”

Nie sposób więc nie postawić pytania o to, co powinno ulec zmianie w stylu obecnej dyskusji społecznej nad tak ważną decyzją, jaką jest przystąpienie Polski do struktur Unii Europejskiej. Niewątpliwie trzeba ten styl dialogu przeorientować. Media promują niemal na siłę wszystkie argumenty „za”, wyciszając a nawet ośmieszając argumenty „przeciw” Przypomina to jeszcze nie tak dawno uprawianą przez ideologów socjalizmu propagandę sukcesu, niewiele mającą wspólnego z regułami zdrowej demokracji.

W tej sytuacji Kościół w swoim nauczaniu społecznym przypomina o swojej wizji dialogu, będącej do przyjęcia przez wszystkich ludzi dobrej woli. Dialog ten winien opierać się na równoprawnym traktowaniu wszystkich stron, jak również na uczciwym rozważeniu wszystkich argumentów zwolenników jak i przeciwników integracji Polski z Unią Europejską. Negocjacje powinny uwzględniać wciąż akcentowaną przez Jana

Pawła II zasadę opcji na rzecz ubogich. Koszty integracji nie mogą wszakże skazywać miliony Polaków na bezrobocie, a w konsekwencji na nędzę społeczną.

Ewangeliczna miłość domaga się, by w dialogu bardziej podkreślać to co łączy, aniżeli to co dzieli. Rzecz w tym, iż w treściach będących przedmiotem negocjacji na temat integracji, znacznie więcej jest przesłanek, które właśnie dzielią. Wystarczy wspomnieć chociażby o systemie wartości, którego akceptacja przez kraje członkowskie w praktyce wymuszana jest działaniami Unii Europejskiej. A jest to system całkowicie obcy chrześcijaństwu, gdyż łączy się ściśle z lansowanym i promowanym materialistycznym i zsekularyzowanym stylem życia.

Na razie w całej dyskusji na temat integracji Kościół podziela wspomniane obawy i oczekuje, że w przyszłym ustawodawstwie unijnym znajdzie się odniesienie do Boga, który dla chrześcijan stanowi ostateczną rację istnienia podstawowych wartości, porządku religijno-moralnego i ładu społecznego. W szczególności taką nadzieję żywi Kościół w Polsce, który ciągle apeluje do władz cywilnych, by wynegocjowały możliwie najkorzystniejsze warunki wejścia Polski do struktur unijnych.

Trzeba jednak postawić zasadnicze pytanie: Czy istnieją obecnie realne możliwości spełnienia tych oczekiwań? Czy z moralnego punktu widzenia wolno ryzykować wejściem w struktury Unii Europejskiej, bez gwarancji, iż uszanowane będą duchowe *principia*, na które wskazuje wspomniany list Episkopatu? Co stanie się z suwerennością Polski, z dobrem duchowym i materialnym jej obywateli, jeśli postulaty wyrażone głosem polskich biskupów zostaną zignorowane, a mimo to integracja nastąpi?

Przedmiot tak sformułowanych pytań świadczy dobitnie o powadze toczzonego sporu. Oby miał on charakter demokratyczny. Trzeba uszanować w nim reguły zdrowej demokracji, tej właśnie, o którą walczyło wiele pokoleń Polaków. Na razie jest to spór o nierównych szansach. Pertrakcje dalekie są od respektowania zasady partnerskiego dialogu ze strony Unii Europejskiej. Charakteryzują się one dyktatem komisarzy unijnych, który trzeba wreszcie przełamać, o ile spór zjednoczeniowy ma pozostać w służbie autentycznego dobra Polski i Europy.

LITERATURA: K. Wojtyła – Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią Jego misji*, Fundacja Jana Pawła II. Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu, Rzym 1966; Konferencja naukowa nt. *Demokracja i biurokracja w Unii Europejskiej*, „Zarządzanie i Edukacja” (dwumiesięcznik Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Warszawie), 4(2000), nr 4-5(22-23); R. Broda, *Unia Europejska a Polska – rozważmy to jeszcze raz*, „Nasz Dziennik” z 12-13 stycznia 2002 r., nr 10(1203), ss. 12-15; J. Piechota, *Unia zyskała, Polska straciła*, „Nasz Dziennik” z 12-13 stycznia 2002 r., nr 10(1203), ss. 16-17; J. Meisner, *Europa potrzebuje Chrystusa (kazanie wygłoszone z okazji uroczystości Trzech Króli 2002 r w katedrze w Kolonii)*, „Nasz Dziennik” z 12-13 stycznia 2002 r., nr 10(1203), s. 11; S. Karczewski, *Europa Jana Pawła II. Tożsamość Europy*, „Nasz Dziennik” z 27 lutego 2002 r., nr 49(1242), s. 10; *Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*, praca zbiorowa, red. M. Góra, wyd. „Wokół nas”, Gliwice 2001; R. Bender, *Polskie korzenie jednoczącej się Europy*, wyd. Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku, Włocławek 2000; *Europa 2001. Zaproszenie do odpowiedzialności*, red. A. Kobylański, H. Seweryniak, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 1999; *Biskupi Polscy wobec integracji europejskiej*, list zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski z 21 marca 2002 r. rozesłany do wszystkich parafii w Polsce; J. Michalik, *Minął tydzień*, „Niedziela” z 7 kwietnia 2002 r., nr 14(463)C, s. 7; *Zmieniające się przedsiębiorstwo w zmieniającej się politycznie Europie*, t. 4: *Zarządzanie zmianami*, praca zbiorowa pod redakcją Tadeusza Wawaka, Wydawnictwo Informacji Ekonomicznej UJ, Kraków 2001; *W czym oddaliliśmy się od Ewangelii? Koniec drugiego tysiąclecia wymaga rachunku sumienia* (wywiad z Janem Pawłem II przeprowadzony przez J. Gawrońskiego 24 października 1993 r. w Rzymie), „L'Osservatore Romano” (Wydanie polskie), 1994, nr 1, ss. 23-25.

I PRESUPPOSTI ETICI DEL DIBATTITO ATTORNO ALL'INTEGRAZIONE DELLA POLONIA NELL'EUROPA UNITA

Riassunto

L'integrazione europea è uno degli argomenti più dibattiti in Polonia oggi, soprattutto sotto l'aspetto politico ed economico. Nelle discussioni, che spesso hanno carattere di contesa, si adducono molti argomenti di varia natura. Il più forte consiste nel considerare l'integrazione in Europa come unica e giusta via d'uscita nell'ambito delle strutture già esistenti di organizzazione europea. Pertanto, tale posizione si limita a presentare le strutture dell'Unione Europea come fondamento dell'integrazione. Proprio quest'idea, molto diffusa nella mentalità odierna, ha sollevato, e tuttora continua a sollevare, tante perplessità soprattutto di carattere morale.

Il presente articolo affronta il problema del ruolo della Polonia nell'Unione Europea, ponendo l'attenzione sugli argomenti presentati dagli antagonisti come dai sostenitori del processo di integrazione europea. L'autore afferma che oggi non è possibile sostenere ambo le posizioni. In questa luce risulta molto convincente il postulato di numerosi esperti secondo cui: "La Polonia per l'Europa è un Paese così importante che non può esistere Europa unita senza di essa"

La Chiesa cattolica segue con grande attenzione il processo di integrazione europea. Se ne interessa, naturalmente, per motivi evangelici, perché lo scopo dell'integrazione possa essere compatibile con la missione della Chiesa. Papa Giovanni Paolo II reiteratamente nelle sue allocuzioni ha sottolineato come l'unione europea si fondi sulla comunione spirituale, e che il processo non debba significare soltanto integrazione nelle strutture dell'Unione Europea. Purtroppo, le sollecitazioni del Santo Padre non sono ben comprese. Si cerca di identificare il suo appello a favore dell'unificazione dell'Europa come un appoggio alle strutture dell'Unione Europea. Quest'errore si nota non di rado persino presso qualche rappresentante ufficiale della Chiesa cattolica in Polonia.

Traduzione di Arnold Chrapkowski *OSPPE*